Rok I. Kraków, dnia 14 grudnia 1924. Nr. 8
Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

SOCJALISTA

Cena egz. 20 gr.

ORGAN NIEZALEŻNEJ SOCJALISTYCZNEJ PARTJI PRACY.

Adres Redakcji: KRAKÓW ul. Straszewskiego L. 25.

Swobody, fabryk i ziemi! Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Treść:

Socjalizacja.

Jedna z władz politycznych w Łodzi w osobie „referenta", który z tytułu swego stanowiska powinien orjentować się w życiu politycznem i w nowoczesnej terminologii, uważała, iż zbrodnią w skonfiskowanej odezwie N. S. P. było „grożenie" socjalizacją. Okazuje się więc, że co do socjalizacji jest pewna niejasność. Toteż uważaliśmy za stosowne poświęcić temu pojęciu kilka uwag.

Socjalizacja nie jest czem innem, jak **praktycznym socjalizmem.**

Wojna przyspieszyła u narodów pobitych dojrzenie przekonania, iż skoro zawiodły państwa ze swymi kapitalistycznymi ustrojami, dążyć należy do socjalistycznego państwa, które nie dopuści do strasznych wojen i jednostce zapewni bezpieczeństwo życia. Tęsknota do tego spokoju w „socjalisycznym" ustroju rosła w miarę tego, jak nienawiść do niego rosła u bogaczy i wielmożów. Ci przerażeni byli rekwizycjami, zajęciami, kontyngentami, sekwestrami i t. d. I słusznie! Oto przychodził bowiem do obszarnika, czy bogatego chłopa żandarm, który zdaniem obszarnika czy chłopskiego bogacza miał stać na straży „normalnego porządku rzeczy" i zajmował całe zboże, zebrane z pola, zajmował je jeszcze „na pniu" a jeśli sam żandarm nie mógł zajęcia przeprowadzić, do pomocy używał wojska, które zdaniem możnych tego świata służyć ma tylko do obrony prywatnej własności i kapitału.

Państwo kapitalistyczne, które nie wychowało u obywateli ofiarności dla ogólnego dobra, zmuszone było do użycia przymusu. Z jednej strony finansowało prasę, która była pełna ujadania na przymus pracy w Rosji Sowieckiej, samo zaś z drugiej strony wprowadzić musiało przymus pomagania mu finansowo przez zamożnych obywateli.

Ale nietylko na wsi sięgało państwo do spichrzy, bo i w mieście zajęto produkcje najważniejszych artykułów pierwszej potrzeby. Chleba nie mógł kupić człowiek bogaty, ileby chciał a otrzymywał taką samą porcję, jak człowiek biedny — piekarz mając pełne magazyny mąki tylko oszukańczym sposobem mógł dla siebie odłożyć pieczywa więcej, niż mu się „na kartkę" należało. — Nie można było kupić sobie dwóch ubrań, państwo regulowało produkcję, karało producentów mydła za użycie nadmiernej ilości tłuszczu przy wyrobie, karało za przekroczenie taryf maksymalnych, zajmowało czyli rekwirowało i potem rozdzielało mieszkania...

Burżuazja buntowała się przeciw tym zarządzeniom państwowym i chcąc zohydzić je — nazwała **„socjalizmem państwowym".** Określenie to jest o tyle niesłuszne, że możnaby przypuszczać, że skoro te rekwizycje, sekwestry itd. cechują „socjalizm państwowy", musi istnieć jakiś socjalizm antypaństwowy lub też bezpaństwowy. Państwo jest jednostką organizacyjną i tylko przy najwyższym rozwoju kulturalnym, przy podniesieniu na najwyższe szczyty etyki u człowieka można współżycie jednostek wyobrazić sobie bez istnienia organizacyjnego ich najprostszego związku, jak gminy, i wyższego stopnia organizacyjnego, jakim jest państwo. — Polityk realny, niepapierowy, opiera swe obliczenia i nadzieje na prostych formach organizacyjnych — i dlatego socjalizm nie jest oparty na fantazji pięknej, na gmachu marzeń, dziś jeszcze o charakterze niedoścignionym, a opiera się na państwie, przez które wyraża się względnie wyrażać powinna wola całego społeczeństwa i wszystkich jego członków. — Socjalizacja musi być też rozumiana jako upaństwowienie środków produkcji, jako ugminnienie (Komunalizacja) tych gałęzi produkcji, które nie przechodzą granic rogatek poszczególnej gminy.

Zwolna przeprowadzane upaństwowienie np. kolei żelaznych, jak wogóle środków transportowych — nie przeraża ludzi, tylko wywołane koniecznością życia, jak np. wojną szybkie tempo upaństwowienia wywołuje bunt klas posiadających. W Szwajcarji upaństwowiony został ruch automobilowy omnibusowy

na dłuższych przestrzeniach, gdzie zastępuje tramwaj elektryczny. Zyski wszelkie, któremiby pęczniały kieszenie prywatnych właścicieli jednostkowych czy grupowych (jak spółki akcyjne, trusty itd.) pobiera państwo, na użycie zaś tych zysków ma względnie powinna mieć cała ludność wpływ przez swe ciała reprezentacyjne, sejmy, parlamenty.

Zadaniem socjalistycznych partji nie może być przyglądanie się „powolnemu“ rozwojowi i biegowi procesu upaństwawiania, obowiązkiem i ich wielkiem zadaniem musi być przyspieszanie tego normalnego procesu, wykorzystywanie wszelkich dróg w tym celu. Kiepską będzie gospodyni, która czekać będzie, aż chleb sam „wyrośnie“, lepiej zrobi, jeśli doda drożdży, które wpłyną na szybsze dojrzenie. Ten przykład mały, jak i drugi o konieczności naoliwienia osi w maszynie, aby zmniejszyć tarcie, a temsamem ułatwiać obroty kół, wskazują na to, że wpływanie w wielkich procesach społecznych na przyspieszenie rozwoju socjalnych form, nietylko nie jest zbrodnią, ale przeciwnie — jest wskazane.

Jak zaś objawiać się może to przyspieszenie rozwoju społecznej gospodarki? Bynajmniej nie w formie ciągłych politycznych rewolucji. Wiemy aż nadto dobrze, że rewolucje polityczne są ściśle związane z życiem gospodarczem. Skuteczna z naszego punktu widzenia rewolucja polityczna musi być tylko wyrazem zewnętrznym przewrotu gospodarczego. **Zmierzamy do rewolucji politycznej, która będzie niejako przypieczętowaniem rewolucji socjalnej. A rewolucja socjalna objawi się w zupełnem upaństwowieniu względnie skomunalizowaniu całej produkcji** i jej wtórnych działań (handel, transport itd.), **w zniesieniu prywatnej własności środków produkcji.** To jest naszym celem, podczas gdy „wywłaszczenie wywłaszczycieli“ jest tylko formą, drogą prowadzącą do celu.

Uspołecznić, zsocjalizować życie gospodarcze nie jest najwyższą sztuką, proletarjat mógłby to jednym, wielkim wysiłkiem, jak to się stało w r. 1917/8 w Rosji — uskutecznić. Największą sztuką będzie zorganizowanie tego życia gospodarczego „nazajutrz“ po przewrocie społecznym. Socjalizacja środków produkcji będzie pierwszym aktem wielkiego procesu, zmierzającego do ustroju socjalistycznego — drugim aktem będzie uspołecznienie pracy.

Kto z nas w życiu robotniczem nie pierwszy roczek przebywa, kto życie partyjne robotnicze zna dobrze, ten wie, iż największym błędem, popełnionym przez partje — jest to niedopuszczanie nowych sił do odpowiedzialnych stanowisk w obawie przed kompromitacją. Błąd ten w skutkach jest przerażający. Na wszystkie stanowiska reprezentacyjne wysyła się zawsze tychsamych ludzi, którzy zazwyczaj „wszystko umią“ wszystek rozum zjedli, niczego się nauczyć nie chcą a przytem do uczenia się nie mają czasu, zarzuceni dziesięcioma mandatami. W Polsce objawia się to groźniej, niż na zachodzie, każdy z wybitniejszych partyjników w takiej P. P. S. jest członkiem komitetu miejscowego, okręgowego, zarządu grupy zawodowej, zarządu instytucji oświatowej, komitetu zabawowego, zarządu Kasy Chorych, konsumu, komisji rozjemczej lokatorskiej, asesorem Sądu Przemysłowego, członkiem Rady gminnej — no i naturalnie członkiem zarządu związku strzeleckiego, Związku Lokatorów. Szara masa patrzy na to z boku. Jest ona do tego, by „starszyznę“ podziwiać.

A „starszyzna“ kołtunieje z dnia na dzień — nie umie sobie wyszukać następców, piorunuje na nieudolność masy, jej indyferentyzm, na fantazję tych, co mówią o obejmowaniu władzy przez proletarjat. W ciasnych mózgach nie mieści się przypuszczenie, że poza tymi omnibusami wyranżowanymi są jeszcze ludzie wogóle, a wśród nich ludzie zdolni, choć jeszcze nie są członkami „zgranej paczki“. Obowiązkiem naszym jest wprowadzenie coraz to nowych ludzi, czy to w gospodarce konsumowej, czy w jakiejkolwiek innej gałęzi twórczości robotniczej, aby po jednej rzekomej kompromitacji sparzywszy się na gorącem jeden i drugi pilnował się i głupstwa nie robił. Tak wytworzą się nowe kadry pracownicze. Ludzie ci już dziś są potrzebni w wielkiej ilości — do przeprowadzania **w ramach dzisiejszej gospodarki kapitalistycznej — jak najszerszej kontroli produkcji. Kontrolę tę mają przeprowadzać rady fabryczne, rady załogowe czy też warsztatowe.**

Jak sobie wyobrażamy tę kontrolę produkcji i organizację rad załogowych?

Zacznijmy od przykładu, gdzie w grę nie wchodzą czynniki proletarjackie, a kapitalistyczny rząd. W ubiegłym roku rząd w okresie inflacji, potopu papierowego, dawał przedsiębiorstwom prywatnym znaczne pożyczki. Pożyczki te dawane im w dobrych markach zwracali Skarbowi po tygodniach w kiepskich markach, a dobre marki szmuglowali zagranicę i tam lokowali je w obcej walucie, w obcych bankach.

Tymczasem tu na miejscu zamykali fabryki, zadowoleni byli z każdego strajku, bo on zwalniał kapitalistów od wszelkiej pracy.

W takim czasie obowiązkiem rządu było wprowadzenie kontroli, co się z tym pożyczonym dobrym pieniądzem dzieje, a co za tem idzie, kontroli cen wyprodukowanych towarów, dalej kontroli produkcji i konsumcji, czy aby wyprodukowane towary nie idą na pasek itp. W tym wypadku rząd obowiązku tego nie spełnił, przeciwnie rząd Chjenopiasta protegował ten system niszczenia państwa.

Robotnicy są tym stale wyzyskiwanym i niszczonym elementem, niezależnie od tego, czy to w okresie inflacji, czy sanacji skarbu, przed wojną, podczas i po niej. Przypatrują się bezradnie rabunkowej gospodarce kapitalistycznej. Zdaniem naszem, klasa robotnicza w Polsce powinna dążyć do przeprowadzenia ważnej w całej Polsce ustawy o radach fabrycznych i załogowych, które złożone z delegatów poszczególnych działów fabrykacji mieliby pełne prawo wglądu w księgi, w całą działalność przedsiębiorstw.

Kapitaliści będą przeciw tej ustawie walczyli, jak lwy, ale klasa robotnicza musi o te ustawy walczyć, jak o zasadnicze ramy wolności — bo w tych radach załogowych wychowywać się będą nowe pokolenia gospodarzy świata, w nich zetknie się robotnik z tą gospodarką, którą chce zmienić na lepszą, poprawić i wykorzystać tylko dla dobra ogólnego. Będzie to stopień dalszy do celu, jakim jest objęcie całego gospodarstwa społecznego w ręce klasy robotniczej miast i wsi. Że to się nie udało w Rosji, to nie jest argumentem przeciw, ponieważ warunki polityczne utrudniły to „udanie się“ i spowodowały fakt, że najszczytniejsze dekrety tonęły tylko w drukarskiej farbie.—

Wyniki, jakie znamy z Niemiec, nie są bynajmniej odstraszające. I tam te rady dalekie są od doskonałości, W miarę komplikowania się stosunków socjalnych i coraz bardziej wzmagającej się katastrofy ekonomicznej — rość będzie w klasie robotniczej ta świadomość, że wprowadzenie rad fabrycznych czy załogowych będzie etapem poważnym na drodze do społecznego przewrotu — i moment, który bardzo naiwni mogliby obliczać z zegarkiem w ręce—w którym cała władza polityczna, ale i cała gospodarka państwowa przejdzie do rąk proletarjatu, znacznie przyspieszy.—

I nie wolno utożsamiać rad załogowych z radami robotniczymi czy też zawodowymi, które mogą być traktowane w drabinie gospodarczej tylko jako wyższy szczebel, konieczny w scentralizowanej maszynie państwowej, gospodarczej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jan Dębczak.

Z ruchu zawodowego w Polsce.

Klasowy ruch zawodowy w Polsce z każdym rokiem zamiast rozwijać się i potężnieć, przyznać trzeba, że coraz to więcej wegetuje i niestety chyli się ku upadkowi. Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce przez swego przedstawiciela posła Żuławskiego uważa, że nie jest jeszcze tak źle, bo według jego obliczeń do Zw, Zawodowych należało 1. stycznia 1924 r, 377,775 robotników, którzy podlegają Komisji Centralnej. Tymczasem liczba tychże, w dniu 1. stycznia 1920 r. wynosiła 397,986—w roku 1921 44 ,774, a w roku 1922 411,056; w ciągu bieżącego roku liczba ich napewno znacznie się zmniejszyła, ale tego poseł Żuławski nie widzi, dla niego ubytek członków podległych Komisji Centralnej to nic, byle pozostali jedynie członkowie płacący wkładki, nie krytykujący jego polityki.

Jednej z najgłówniejszych przyczyn upadku Zw. Zawodowego szukać należy w zaciekłych walkach partyjnych P. P. S.-owców z komunistami a obecnie i niezależnymi na terenie Związkowym, oraz zaniedbywanie obrony robotników poszkodowanych przez Zarządy Związków i funkcjonarjuszy jego, co oczywiście zniechęciło ku Związkom robotników mniej świadomych, prócz tego stanowisko ugodowe Kom. Centralnej Zw. zniechęca masy. Drugim powodem to represje policyjne, które rozbiły szereg Zw. Zaw. — następnie istnienie Związków Chadeckich i Enperowskiego Zjednoczenia Polskiego, przez różne naiwne obiecanki, odciąga wielu robotników od Związków Klasowych.

Do najsilniejszych Związków zaliczyć można Zw. Kolejarzy, Użyteczności Publicznej. w skład którego wchodzą Gazownicy, Elektrownie, Telefony i Robotnicy miejscy. Pozatem Zw. Metalowców, Włókniarzy, Górników i Handlowców. Związki te, jako najsilniejsze najważniejszą też rolę odgrywają w Polskim klasowym ruchu zawodowym.

Inne Związki mniejsze: — Drukarzy, Spożywczy, Skórzani i Drzewni. Do kategorji najmniejszych należą Zw. Zaw. Krawców, Garbarzy, Chemicznych, Kapeluszników, Cukierników, Tramwajarzy, Automobilistów, niefachowych, dozorców.

Jednym w obecnym upadku tych Związków Zawodowych czynem, jakim się poszczycić może Komisja Centralna na swą korzyść, to dążenie do Centralizacji Związków odpowiedniego przemysłu, pierwszym tym czynem Komisji Centralnej było połączenie Zw. piekarzy, robotników mięsnych i młynarzy w jeden Związek Spożywczy, drugim zaś stworzenie Zw. Użyteczności publicznej ze Związków rob. Gazowni, Elektrowni, Telefonów i Miejskich, które to Związki osiągły rekord w możliwych płacach robotniczych. Działalność Komisji Centralnej natomiast w innych sprawach, tyczących rozwoju Zw. Zaw, wpływa częstokroć na ich rozbicie i represje za to, że nie chcą one iść na pasku Kom. Centr,, a właściwie P. P. S.

To stanowisko Komisji Centralnej, wysługiwanie się ugodzie, wytwarza w masach robotniczych wielką nieufność, która odpycha ich od Związków nie na szkodę Żuławskich, a na szkodę samych robotników. Deklarowane przez P. P. S. stanowisko, jakoby uważali oni Zw. Zawodowe jako wolne od agitacji partyjnej z ich strony jest bezczelnem kłamstwem wobec robotników.

To stanowisko ich, a także stanowisko komunistów, opanowywania politycznie Zw. Zawodowego przez swoich ludzi i niezajmowanie się sprawami ekonomicznemi robotnika, zmusi całe szeregi mniej uświadomionych robotników do masowego opuszczenia Zw. Zawodowego, a wtedy masy dużo na tem stracą, ale też stracą i przywódcy partyjni, bo nikt im ufać nie będzie, że dbają o dobro robotników, podczas gdy dbają tylko o swój żłób. Najgłówniejsza przyczyna obojętnego traktowania w Zw. Zaw. spraw robotniczych przez fuukcjonarjuszy związkowych jest przedewszystkiem ta, że wielu z nich większą pobierało zapłatę od P. P. S. jako funkcjonarjusze partyjni niż od Związków Zawodowych za swą pracę, dlatego też o P. P. S. więcej dbali niż o potrzeby robotnika.

Klasa robotnicza Polski, codzień to bardziej, wobec swego rozbicia jest prześladowana i uciskana przez kapitalistów, musi się ona bronić, gdyż w przeciwnym razie grozi jej powrót do stosunków przedwojennych z 12 godz. dniem pracy, zniesieniem pomocy na wypadek choroby, zniesieniem urlopów i zwyżek zarobków, przy wzrastającej drożyźnie.

Dzwonimy na alarm. „Dziś jest źle, lecz jutro może być jeszcze gorzej“, dlatego wołamy robotnicy: do Związków! Co złe dla nas to usuńmy, lecz ich nie opuszczajmy, gdyż tylko w organizacji siła.

Wyzwolenie klasy robotniczej będzie jej własnym dziełem, nikt za nią tego nie zrobi, jej obojętność może być także jej klęską.

A. Wigat.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym „Socjalisty“!

Z ruchu zawodowego w Rosji sowieckiej.

Przed ogólnym zjazdem przedstawicieli Zw. Zawodowych z całej Rosji sowieckiej, obecnie już zaczęły się odbywać zjazdy z poszczególnych okręgów przemysłowych.

Odbyty w dniu 31. października, okręgowy zjazd Zw. Zaw. m. Moskwy i guberni Moskiewskiej rzuca nieco światła na stosunki robotników tamtejszych, z którymi się warto zapoznać.

Na zjeździe tym mówiono o sprawach tyczących się ruchu zawodowego dosyć obszernie, odpowiednie referaty ilustrowały różne strony dodatnie i ujemne działalności tamtejszych Zw. Zaw. Główny referent Mielniczańskij najobszerniej mówił o położeniu przemysłu fabrycznego w Rosji, twierdząc że o ile inne dziedziny życia szwankują — to przemysł pomimo braku maszyn odpowiednich jednak rozwija się coraz lepiej. Przemysł metalurgiczny jest najlepiej zabezpieczony, produkcja w r. 1924/5. musi wzróść stosunkowo wyżej od ubiegłych lat. Spodziewane jest wytwarzanie minimum 60 mil. pudów wyrobów żelaznych — wartości przeszło 105 mil. rubli, gdy natomiast w roku ubiegłym wyprodukowano tylko za 70 mil. rubli, prócz tego produkcja ma wynieść 81½ mil. pudów stali i 218 mil. pudów miedzi. Rynek zbytu towarów z zeszłorocznej produkcji, zapotrzebował 81% ogólnej liczby, w roku przyszłym spodziewane jest zwiększenie zbytu.

Wskutek apelu rządu do robotników o współpracę dla odbudowy kraju zauważono dodatnie tego skutki. Wydajność pracy robotników w stosunku do roku ubiegłego zwiększyła się znacznie, u metalowców od 10—50 %, papierników 20 %, u drukarzy do 28%. Płace robotnicze też wzrosły w r. b. u metalowców 21 %, u włókniarzy 56 %, u chemicznych 10%, u nauczycieli 42%. Tak, że wynoszą one u metalowców 97 proc. zarobków przedwojennych, u włókniarzy 102 proc., u chemicznych 109 proc. u rob. skórzanych 140 proc. czyli u tych ostatnich przewyższyły one zarobki przedwojenne. Średnie zarobki metalowców mają wynosić podobno 69 rubli 82 kop. miesięcznie, wzrost zarobków w r. b. nie jest przewidziany. Liczba robotników należących obecnie do Zw. Zaw. też się podnosi, bo gdy w roku ubiegłym należało do nich w tym okręgu 700.000 ludzi, w tym roku liczą ich na 910.000. Opłaty członkowskie od nich wyniosły za 1-e półrocze r. b. 3,117,297 rubli.

W sprawozdaniu brak jest liczby związków w tym okręgu.

Udział kobiet w Związkach Zaw. jest niższy od mężczyzn gdyż ma wynosić 37 proc. ogółu członków. W myśl uchwał zjazdu powyższego przed Zw. Zaw. stoi szereg obecnie nowych zadań, członkowie ich mają obowiązek zakładać kluby robotnicze i prowadzić na szeroką skalę robotę kulturalno-oświatową, zająć się opieką nad dziećmi swych członków, tworzenie ochronek dla dziatwy, której rodzice pracują po za domem. Pozatem poruszono na zjeździe żądanie służby rządowej i innych instytucji, w których pracować musi ona po 10 godzin dziennie, jednak nie rozstrzygnięto tej sprawy. Zjazd oprócz tego zajął się obmyśleniem środków zabezpieczenia bezrobotnych przed wyzyskiem, przy dobrowolnym najmie robotników, który zostaje obecnie z powrotem wprowadzony w Rosji sowieckiej.

A. W.

Walka o socjalizm.*)

Kryzys gospodarczy w Polsce, którego ostatnią przyczyną była sanacja skarbu, stoi w ścisłym związku z tym kryzysem gospodarczym, który ciąży nad Europą od wybuchu wojny, a zwiększył się podczas wojny i po wojnie i przy obecnym kapitalistycznym, chaotycznym systemie gospodarczym jest możliwy. Wszystkie burżuazyjne recepty o odbudowie względnie wzmocnieniu kapitalistycznej gospodarki dotyczą ustawodawstwa ochronnego, (kasy chorych, zasiłki dla bezrobotnych, 8-mio godz. dzień pracy) redukcji płac i narzucenia podatków pośrednich na ludność robotniczą. Rownocześnie z tą reakcją wzrasta polityczna, której najsilniejszy wyraz widzimy w faszyźmie. W państwach narodowościowych a więc i w Polsce, represje spotykają klasę robotniczą i mniejszości narodowe. Nacjonalizm i szowinizm daje jednej narodowości prawa i przywileje kosztem innych i ten wewnętrzny imperjalizm jest tak, jak międzynarodowy wiecznym zarzewiem do wojny. Międzynarodówka socjalistyczna, której zadaniem miała być obrona pokoju, mniejszości narodowych i zdobyczy klasy robotniczej na polu ochrony społecznej, nie przedstawia dziś jeszcze tej konsolidacji i zdolności bojowej, jaka w walce z międzynarodową reakcją jest konieczną. Taktyka wielu partji do niej należących mocno zbacza od właściwego kierunku walki klasowej, co się ujawnia w wotum zaufania dla rządów, uchwalaniu budżetu nawet na wojnę (mowa tu przedewszyskiem o PPS. przyp. red.) w rządach koalicyjnych z partjami mieszczańskiemi i przenosseniu punktu ciężkości z walki masowej na walkę parlamentarną. W Polsce, jak i w wielu krajach innych jest po kilka partji należących do tej samej międzynarodówki, między któremi niema najmniejszego porozumienia i które zużywają wiele energji na wzajemne walki. Wszystko to ułatwia reakcji walkę z proletarjatem. Przykład Anglji, Danji i Szwecji wskazuję jednakże na coraz żywsze dążenie klasy robotniczej do ujęcia władzy. To też niemiecka socjalistyczna partja w Polsce uważa za swe najważniejsze zadanie doprowadzenie z wszystkimi socjalistycznemi partjami do organizacyjnej jedności lub conajmniej kooperacj (działania w porozumieniu) na równych prawach wszystkich socjalistycznych partji, niezależnie od ich siły.

Nie zaprzeczając znaczenia parlamentarnej walki Niem. Soc. Partja (D. S. P.) uważa za zasadniczy błąd opieranie się głównie na parlamentarnych kombinacjach. Parlamenty mogą być tylko trybuną dla wypowiadania poglądów klasy robotniczej i jednym ze środków walki. Klasa robotnicza aby wstrzymać

*) Referat tow. Dra Glücksmana na II. kongresie „Niem. Soc. Partji“ w Polsce.

wzrost nędzy, musi walczyć o utrzymanie wszystkich zdobyczy socjalnych i ich powiększenie, a w tym celu wzmocnić klasowe organizacje, nie bacząc na interes specjalnie jednej narodowości, musi walczyć o zrzucenie ciężarów podatkowych z najbiedniejszych warstw ludności. Klasa robotnicza nie powinna dopuścić do żadnych układów i do jednolitego frontu z burżuazyjnemi stronnictwami swej narodowości (jest tu mowa o Niem. Partji Pracy w Łodzi, której posłowie tow. Kronig i Zerbe należą do klubu sejmowego niemieckiego) albowiem porozumienia takie wytwarzają chaos w szeregach robotniczych. DSP protestuje przeciwko prześladowaniom mniejszości narodowych i uważa, że nie Liga Narodów uregulując stosunki między narodami w państwach narodowościowych, a tylko czynniki socjalistyczne między sobą. Żądania DSP idą w kierunku narodowo-kulturalnej autonomji i walkę tę prowadzić chce w porozumieniu z innemi bratniemi partjami.

Jeśliby się nie udało przeprowadzić w krótkim czasie połączenia się wszystkich socjalistycznych partji w Polsce tak bardzo wobec naporu reakcji potrzebnego, to przynajmniej przeprowadzić należy porozumienie w myśl zasady: „z osobna kroczyć — razem atakować“. Ale naczelnym hasłem naszym musi być w tej chwili: „połączenie, połączenie, jeszcze raz połączenie!“

II. Kongres

Niemieckiej Socjalistycznej Partji w Polsce.

W niedzielę rozpoczął się w Bielsku II. Kongres D. S. P. przy bardzo licznym udziale delegatów ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego. Organizację na Pomorzu reprezentował tow. poseł Pankratż, z Bydgoszczy; byli też posłowie tow. Kronig i Zerbe, którzy wraz z ich „Niemiecką Partją Pracy w Łodzi„ do D. S. P. jeszcze się wstąpić nie zdecydowali. Zagaił kongres przewodniczący egzekutywy tow. poseł na Sejm wojewódzki Kowol pięknie charakteryzując zadanie partji.' Do prezydjum wybrano tow. Hoenigsmana i Buchwalda. Po wyborze prezydjum nastąpiły przemówienia gości z bratnich Partji, naprzód posła niemieckiego tow. Jockla z Opawy, posła Czapińskiego (w polskim języku) i Regera w imieniu P. P. S. potem przywitał kongres w imieniu Niezależnej Socjalistycznej Partji tow. Dr. Drobner (w niemieckim języku). Następnie witał kongres w imieniu N. P. P. poseł tow. Zerbe, a w imieniu Bundu tow, Ehrlich.

Podczas gdy przemówienia pierwszych trzech mowców były typowemi dla zjazdów, banalne. tow. Drobner narzucił kongresowi z góry zasadę bojową taktyki socjalistycznej, nie wiecznych pertraktacji, które zaczynają się i kończą na papierze. W krajach „białego terroru„ stanowisko wahających się socjalistycznych partji, układających się w parlamentach z większościami bburżuuzyjnemi — rozzuchwala tylko reakcję.

Mowca cytował zgodne z tem stanowisko „lewicy“ w austryackiej partji, wyrażonej w deklaracji (pióra tow. Ottona Bauera) na kongresie w r. 1917. W Polsce najwyższy czas wyjść wreszcie ze stanowiska obrony do ataku przeciw kapitałowi.

Przemówienie tow. Drobnera przyjęte zostało żywymi oklaskami.— Sprawozdania Zarządu (Sekretarjat tow. Kowoll, finanse tow. Cepernik i wydziału kobiecego tow. Kowolowa) wypełniły posiedzenie ranne. Popołudniu wygłosił dłuższy polityczny referat tow. Dr. Glücksman z Bielska. Streszczenie podajemy na innem miejscu. Niestety uczestnicy kongresu, co łatwo można było zauważyć, nie byli przygotowani do szerokiego ujęcia położenia politycznego przez tow. Glücksmana.

Uwagi jego o nieszczerym stosunku P. P. S. do D. S. P., o fałszywej obronie demokracji ze strony P. P. S. jakgdyby ona była przeciwstawieniem dyktatury proletarjatu — wywołały odpowiedź posła Czapińskiego na wieczornem zgromadzeniu ludowem. Dłuższa analiza tow. Glücksmana stanowiska rewolucyjnego socjalistycznego, nie czegoś środkowego między komunizmem a oportunistycznym socjalizmem względnie socjalpatrjotyzmem — P. P. S., w zupełności zgodna ze stanowtskiem naszem w tej sprawie — znalazła ogólne uznanie. Ale fakt zajęcia się sprawami dalszemi, a w mniejszym stopniu sprawami dotyczącymi bezpośrednio organizacji spowodował krytykę ze strony tow. Cepernika i Kowolla, Krytykę postępowania analogicznego, jak P. P. S. u większości soc. partji w Niemczech — ocenił poseł tow. Jockl jako zbędne mięszanie się do stosunków w innych państwach, co się bardzo podobało Czapińskiemu, temusamemu, który na śniadanie, obiad i kolację zjada po jednym bolszewiku i żywi swe otoczenie tylko tem jedynie, co się w Rosji Sowieckiej dzieje.

Ze względu na zgromadzenie ludowe, które już miało się rozpocząć. przerwano obrady do dnia następnego.—

Zgromadzenie przy wypełnionej szczelnie sali zagaił tow. Buchwald, poseł na Sejm wojewódzki. Wybrany do prezydjum wraz z tow. Dr. Silbigierem, udzielił głosu naprzód tow. posłowi Pankratzowi. Tow. Pankratz w rzeczowym wywodzie przedstawił budżet Państwa Polskiego, zachowanie się władz, aresztowania i rewizje u kilkunastu „Niezależnych“ w Bydgoszczy — i wobec tego widomego wzrostu reakcji nawoływał wszystkie partje do jak najszybszego zjednoczenia się w jeden wielki zwarty obóz proletarjacki. Po nim mówił, głównie o wyborach w Niemczech, tow. Jockl. Następnie przemówił poseł Czapiński, który brutalnie, wprost wulgarnie napadł tow. Glücksmana, II. przewodniczbcego D. S. P. nie czując tego grubego nietaktu wobec gospodarzy kongresu. Przemówienia jego (w języku polskim) wywołały głosy oburzenia. Wszystkiego tego p. Czapiński słyszeć nie chciał. Bronił tę „demokrację“ jaką mamy w Polsce — a potem jął frazesować na temat: Wojna wojnie! (W tej chwili pokazał mu poseł tow. Kronig ulotkę naszą p. t. „15 zbrodniarzy“). Zgromadzeni tylko w części wzięli jego słowa przeciw wydatkom na wojsko, stanowiącym 50 proc. całego budżetu, za dobrą monetę.

Następny mowca — znów w języku polskim, tow. Ehrlich starał się bardzo taktownem i spokojnem wystąpieniem zamazać przykre wrażenie przemówienia bijącego w stół, jak w karczmie posła Czaplńskiego.—

Ostatni zabrał głos tow. Drobner,, który przedstawił straszny obraz wojny i jej skutków. Ci, którzy

winni są wojny dawnej—są dzięki źle rozumianej (nie proletarjackiej, a burżuazyjnej) demokracji nadal u steru rządów wszędzie, a w coraz strasznieszym położeniu znajduje się proletarjat międzynarodowy. W Polsce dała t. zw. lewica pełnomocnictwa rządowi Grabskiego, które przyniosły za sobą straszny kryzys, bezrobocie i głód. „Lewica" zaczęła na p. Grabskiego pomstować, co jej niu przeszkadzało w daniu wotum zaufania za to wszystko. Mało tego! Głosowała za kredytami wojskowymi, więc stała się (wraz z P. P. S. przyp. red.) współwinną w zbrodni przygotowywania wojny. Gdy tow. Drobner wspomniał o aresztach „niezależnych" w Łodzi, Kaliszu i t. d. zgromadzenie pełne było okrzyków protestu. Okrzyki te powtórzyły się przy przypomnieniu rozstrzelania 17-letniego komunisty, Engla, w Łodzi. Silnym apelem do zdecydowanej, rewolucyjnej walki z imperjalizmem wszystkich państw i międzynarodową reakcją zakończył imponujące zgromadzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ruchu robotniczego.

Odgłosowali!

Tak jak to było do przewidzenia, klub posłów P. P. S. głosował (w drugiem czytaniu, a wstrzymał się od głosowania przy trzeciem czytaniu co na to samo wychodzi) **za dodatkowemi kredytami wojskowemi.** Jeszcze przez chwilę mieliśmy złudzenia co do tej tak zwanej opozycji. Ale wyleczyli nas w zupełności. **Na rozkaz z góry głosowali za dalszymi wydatkami na wojsko,** bo 50 groszy ze złotego, to tym P. P. S.-owcom za mało! Krzyczą głośno: Wojna wojnie! A po cichu szafują naszym pieniądzem na to mordowanie. Obłudnicy! Linoskoczki! Zdrajcy klasy robotniczej!

* * *

Coś się psuje w „królestwie duńskiem".

Poseł Józef Biniszkiewicz ogłasza w „Gazecie Robotniczej" z 2 grudnia następujące oświadczenie:

Towarzyszom znany jest wyrok sądu obwodowego PPS i sądu centralnego PPS w Warszawie w sprawie posłów Borysa i Wiechuły. (Znanych opojów. Przyp. Red.) Z ramienia Komitetu obwodowego oskarżałem obwinionych w pierwszej instancji. Druga instancja rozpatrywała sprawę bez oskarżonych i bez oskarżyciela. Sąd centralny uwolnił od winy obu oskarżonych. Jako oskarżyciel uważam wyrok sądu centralnego za mylny i podjąłem kroki celem wznowienia sprawy. Centralny Komitet Wykonawczy PPS wyśle przeto do organizacji górnośląskiej specjalną komisję śledczą. W celu uzyskania swobody w przeprowadzeniu sprawy, wystąpiłem z rady naczelnej PPS, CKW i z górnośląskiego Komitetu obw. PPS. Tosamo uczynił pos. Rumpfeld. Obszerny list z motywami wysłaliśmy do CKW do Warszawy i do Komitetu obwodowego w Katowicach.

Ktoś z tych plebiscytowych magnatów musi być wyrzucony z PPS. Przypuszczamy, że prędzej Borys i Wiechuła, niż dwa inne „pierony".

Zakończenie strejku w Łodzi.

Strejk w przemyśle tkackim, który wybuchł z 27 na 28 listopada br. w Łodzi objął cały okręg, a gdy trzeba było wywrzeć nacisk na międzynarodowych wyzyskiwaczy — cały łódzki proletarjat stanął do strejku powszechnego dla okazania solidarności ze strejkującymi tkaczami. Zamarło całe życie w Łodzi. Lada chwila—groziło przemienienie się strejku ekonomicznego na polityczny i pod tą obawą rząd wywarł nacisk na fabrykantów, by zgodzili się na arbitraż (sąd rozjemczy), w którymby równa ilość była po stronie robotników i fabrykantów — sędziów, a superarbitra wybiorą oni sami lub naznaczy go rząd. Żądanie 23 proc. zwyżki oddano więc sądowi rozjemczemu do rozstrzygnięcia.

Nie możemy tego wyniku strejku nazwać zwycięstwem — ale przy obecnem wyniszczeniu i nędzy proletarjatu łódzkiego musiało się akceptować choć z bólem takie wyjście: W tej chwili był strejk korzystnym dla fabrykantów i robotnicy musieli go jednak... przerwać na pewien czas, w którym konjuktura dla nas okaże się korzystną. „Nadejdzie jednak dzień zapłaty" — tak przecież brzmi nasza pieśń bojowa.

Cz.

(Szersze omówienie strejku odkładamy do Nr. 9).

Witamy „po urlopie!"

We środę w nocy otrzymaliśmy wiadomość, że wszyscy nasi towarzysze, aresztowani przed 10 dniami w Łodzi, jak i tow. Dr. Kruk — aresztowany i przewieziony z Warszawy do Łodzi — zostali uwolnieni. — Wszyscy razem zbrodnię popełnili straszną, tylko, że prokuratorja nie wiedziała jaką... Artykuły carskiego kodeksu chybotały przed oczyma pana prokuratora „od specjalnych poruczeń", no i kazał pod naporem żądań fabrykantów aresztować Zarząd organizacji naszej w Łodzi, a równocześnie zapewniał, że to nie jest nagonką na partję.

Strejk się skończył — więc i naszych towarzyszy uwolniono! Tylko obawą przed naszymi towarzyszami to aresztowanie tłomaczyć można. Ale więzienie nie odstraszy ani tow. Dra Mierzyńskiego, przed którym i wrogowie chylą czoła, starego i dzielnego działacza, ani „bywalca" z więzień carskich, tow. Dra Kruka, naszego serdecznego druha, — nie wstrzyma od pracy Golca, Kapitułki czy Kaca!

Witamy was na wolności po krótkim urlopie! I do roboty! Życie krótkie, a idea tak wielka! Odróbcie urlop! *bd.*

Zwycięstwo socjalistyczne w Niemczech.

Przy wyborach do parlamentu zdobyli socjaliści w stosunku do wyborów w maju 31 mandatów, a komuniści stracili 20 mandatów, które w całości przypadły socjalistom.

Popierajcie tylko szczerze rewolucyjną socjalistyczną prasę!

Kronika.

Klasowa sprawiedliwość.

Tow. Zitlau, odpowiedzialny redaktor socjalistycznego niemieckiego tygodnika w Bydgoszczy „Volkszeitung“ został za umieszczenie notatki jednej, zresztą nieskonfiskowanej, skazany na 6 miesięcy więzienia, choć prokurator żądał tylko 1 miesiąca kary. W tejże samej Bydgoszczy pijani oficerowie W. P. Michałowski i Kwapiński strzelali — tak sobie dla przyjemności i postrachu — do robotnika przechodzącego, Malaka i omal nie spowodowali śmierci jego. Postawieni przed sąd wojskowy skazani zostali 27 listopada — Kwapiński na 30 zł., Michałowski na 10 zł.

Tak było w Bydgoszczy. A w Krakowie za znalezienie pod mieszkaniem, nie w mieszkaniu wcale, paczki z komunistycznemi broszurami, został tow. Sierankiewicz, redaktor komunistycznego „Pługa“ przed pół rokiem skazany na 10 lat więzienia. Przed tygodniem skazany został dyrektor banku Wandzel za niesłychane wprost oszustwa, uprawiane na emigrantach z Ameryki na... 4 lata więzienia.

Wszystko w porządku. Dobry porządeczek społeczny! Przypomina się obraz Kossaka, przedstawiający pędzących galopem kozaków, tratujących i mordujących powstańców na ulicach Warszawy. Pod obrazem napis: „Porządek jest w Warszawie!“ 30 złotych za życie ludzkie, 10 lat więzienia za niepopełnioną zbrodnię: Porządek jest w Polsce!

Odgłosy z S. S. S. R.

Ludowy Komisarjat Ziemski Ukrainy wydziela z Jekaterynosławskiej gubernii 300.000 dziesięcin ziemi dla założenia kolonji żydowskiej, do której ma być przesiedlonych z miasteczek handlowych 3.000 rodzin żydowskich. Ponieważ przesiedlenia tej ludności wymaga uporządkowania tegoż terenu „Narkomzem“ wszedł w porozumienie z żydowską organizacją „Joint“ od której dostał 200.000 rubli (złotych) na roboty gospodarcze dla tej kolonji, które będą ukończone z wiosną 1925 r. — Biorąc pod uwagę, że na Ukrainie żyje 400.000 rodzin żydowskich i wiele z nich chce się zająć pracą na roli, a na przesiedlenie ich „Narkomzem“ nie posiada funduszów, przeto zwrócił się do Ukr. Centr. Kom. Wyk. o wyasygnowanie odpowiednich na to funduszów. Powyższe zarządzenia zmierzają podobno do tego, żeby w Rosji stworzyć samodzielną republikę żydowską, o której marzą podobno lewi sjoniści (?), Republika ta wchodziłaby w skład Zw. Rep. Radz.

Jak polscy bogacze kresowi płacą podatki?

Spodziewaćby się należało, że za wydatki kolosalne na policję i straż graniczną, za zabezpieczenie ich mienia przed napadami odwdzięczą się Skarbowi Państwa magnaci z Kresów. Ciekawe cyfry na ten temat podał poseł Pragier w mowie Sejmowej:

„Ustalono np. dla pow. rówieńskiego na 1 września br. następujące cyjry, dotyczące podatku gruntowego i podatku majątkowego: na 48 majątków ponad 300 dziesięcin wymierzono podatku 207.000 zł., a wpłynęło podatku 21,000 zł. Te 48 dworów, które są otoczone teraz blindażami, okopami, zabezpieczone rakietami i gołębiami pocztowemi, zapłaciło zatem zaledwie 10 procent podatku gruntowego. To dotyczy pow. rówieńskiegp na dzień 1 września. Te 10 procent podatku gruntowego, to jest jeszcze cyfra względnie znaczna, gdyż podatek majątkowy wygląda jeszcze gorzej: na 48 majątków wymierzono 400,178 zł. a z tego wniesiono 3,475 zł., to znaczy 0,8 proc. Na 48 majątków tylko 2 majątki zapłaciły podatek, a pozostałe 46 majątków nie zapłaciły ani jednego grosza. A to były majątki takie, którym wymierzono podatek w kwocie 78,000, 71,000, 63,000, 43,000 zł, i t. d., a zatem wielkie majątki ponad 300 dziesięcin liczące, te, które prawica chce nam przedstawić, jako ostoję myśli państwowej na kresach; to są te majątki, które bojkotują Skarb, a które chcą, abyśmy w ich interesie gwałcili wolność Rzeczpospolitej przez stan wyjątkowy na to, aby utrzymać ich stan posiadania.“

Wniosek stąd: „Głosowanie przeciw budżetowi Min. Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Skarbu.“ Administracja, która z tymi złodziejami nie umie sobie poradzić, a tylko umie obciążać najbiedniejszych podatkami — powinna otrzymać od „lewicy sejmowej“ wotum nieufności. Cóż, kiedy sam Pragier z P. P. S. własnych słów się przestraszył i w końcu tej mowy, w której cytował te złodziejstwa kresowe, kryte przez wszystkie „czynnniki patrjotyczne“ — poseł Pragier — opozycjonista! (A jakże! Naturalnie) wyrzekł słodkie słówka:

„Aby dać wyraz temu, że nie mamy uprzedzeń, ale czekamy na to, co p. minister Ratajski zrobi, wstrzymujemy się od głosowania nad budżetem Ministerjum Spraw Wewnętrznych.“

No i pytamy, czy nie miał racji Perl na kongresie P. P. S. rok temu, mówiąc o tego rodzaju opozycjonistach, jako o pieskach, którym się zdaje, że są lwami? Poseł Pragier czeka, ma czas na to. Wyborów jeszcze nie ma rozpisanych, a gdy będą, to znów Opatrzność Boska i Dobrowolski dadzą mu mandat.

Nasz budżet na rok 1925.

Podajemy same tylko cyfry na wydatki:

Ministerstwo **Spraw Wojskowych**	**640.500.000.—**
„ Oświaty i Wyznań	311.755.540.—
„ **Opieki Społecznej**	**18.325.911.—**
„ Spraw Wewnętrznych	
a) **Policja**	**101.000.000.—**
b) wszystkie inne wydatki, w tem też na szpitale	87.090.907.—

Państwo utrzymuje za nasz grosz podatkowy osób:
362.540 wojsko i policja
131.972 na urzędników wszystkich innych razem.
54.987 źle płatnych emerytów.

„Wyzwolenie ludu“ organ „Niezależnej Partji chłopskiej“ został przez komisarjat rządu na m. Warszawę zawieszony aż do zdecydowania przez sąd sprawy konfiskaty Nr. 34. Wyszła tymczasem jednodniówka p. t. „Walka ludu“. Dla naszych towarzyszy na wsi i dla interesujących się niezależnym, klasowym ruchem chłopskim — podajemy adres N. P. Ch., Warszawa, Stare Miasto 38|4.

Z Poznania.

Byłem w przejeździe w Poznaniu i poszedłem na wiec zwołany przez P. P. S. Przed wejściem słyszałem, że chjena chce wiec rozbić. Sądziłem, że referent poseł Marek z Krakowa zaraz na wstępie zetrze się z naszymi chuliganami i nie ustąpi przed ich presją. Zawiodłem się, bo oto rozpoczął nie o socja-

lizmie, nie o walce klas, ale rozpoczął od kazania. Odrazu tonem kaznodziei zaczął mówić o „najlepszym Synu najjaśniejszej Rzeczypospolitej“ —o wielkim bohaterze Narodu Polskiego, autorze „Połanieckich“ i „Bez dogmatu“, „Quo vadis“ i... „Wirów“ H. Sienkiewiczu. I tym literackim wykładem tak znużył słuchaczy, że bardzo wielu, wśród nich przeciwnicy z sali wyszli. Dopiero potem zrobiono przerwę, a po przerwie mówił pos. Marek „też“ o socjalizmie. Przyglądałem się słuchaczom i zauważyłem, jak i w rozmowach spostrzegłem, że zawiedli się na pośle Marku. Mieli mu za złe to tchórzliwe cofanie się za parawan ultra-patrjotyzmu i brak odwagi mówienia prawdy przeciwnikom w oczy. I słusznie...

Wł. N.

Znaczenie ruchu wolnomyślicielskiego dla proletarjatu.*)

Marx znajdował się początkowo pod wpływem filozofji Hegla, który uczył, że człowiek jest cząstką pozaludzkiej siły, potrzebującej człowieka. ażeby się w nim objawić. Marx rychło wyzwolił się z tej dialektyki i stwierdził: człowiek sam tworzy swoje dzieje, każdy czyn ludzki znaczy tyle, ile zdziała. On postawił wszystkie zjawiska społeczne na czysto ludzkiej, ziemskiej podstawie i oczyścił ich badanie od wszelkiej metafizyki. Ta filozofja dziejów, zwana materjalizmem historycznym, pokazuje w sposób niewątpliwy, w jaki sposób powstała i rozwijała się idea boga i kłopocze się o roztrzygnięcie pytania, czy w rzeczywistości istnieje jaki bóg, gdyż dla historycznego materjalizmu bóg nie jest czemś zagadkowem i niepojętem, lecz koniecznym wynikiem rozwoju społecznego w pewnej jego fazie, na pewnym jego stopniu. Wraz z tym załamuje się i cały twór „religja“. W religji poznajemy odzwierciedlenie się w głowach ludzkich sił, panujących nad życiem ludzkiem, sił przeważnie społecznych, nie ślepych sił przyrody. Z każdym przewrotem sił społecznych następował przewrót w wyobrażeniach religijnych u ludzi. Społeczeństwo obecne stoi też na progu przewrotu, lecz odbędzie się on w innych warunkach, niż poprzednie, gdyż odkrytą jest przez Marxa tajemnica przyczyn owych przewrotów, są rozpoznane prawa historycznego rozwoju i istota sił, nadających popęd temu rozwojowi, dlatego przyszły przewrót nie wyłoni nowej ideologji religijnej, lecz usunie na bok wszelką religję wogóle.

To poznanie, które utorowało sobie drogę u uświadomionych mas wskutek wzrostu współczesnego ruchu robotniczego i propagandy myśli socjalistycznej musiało skierować ruch przeciwreligijny na inne tory, i nadać mu inną postać, niż jak się to dzieje w mieszczańskich związkach wolnomyślicielskich. Klasowo uświadomiony socjalistyczny robotnik nie może uważać kościoła za wytwór silny zdolny do samodzielnego istnienia w społeczności, tak samo jak on uważa za twory przejściowe — obecny wymiar sprawiedliwości, policję, wojsko i biurokrację. W łatwo zrozumiałym przebiegu swego historycznego rozwoju kościół występował zawsze przeciw ruchowi robotniczemu, jako wierny pachołek kapitalizmu.

Od początku XVI wieku kościół stracił grunt pod sobą, na którym jego władza polityczna mogła wzrastać i plenić się, a to wskutek rozwoju kapitalistycznego tak że pozostała mu tylko dzisiejsza jego rola narzędzia panujących w państwie klasowym klas, do utrzymania mas w posłuszeństwie.

Stąd wynika dla każdego, który pojął teorje naukowego socjalizmu, ideję materjalizmu historycznego, zrozumienie, że możliwą będzie owocna walka na polu wolnej myśli wtedy dopiero, gdy w szerokich masach ludu roboczego będziemy szerzyli socjologję socjalistyczną t. j. naukę Marksa, że forma wytwórczości określa całkowity materjalny i duchowy rozwój kultury. Wraz z usunięciem kapitalizmu i kapitalistycznego państwa klasowego musi zginąć złuda o bogu i życiu zagrobowem. Rzecz prosta zwolennicy tych idei napotykają w mieszczańskich związkach wolnomyślicielskich silny opór, gdy chcą ten swój na materjalizmie dziejowym oparty pogląd na powstanie i rozwój religji zrobić podstawą do walki z kościołem. Te związki wskutek uwydatniającego się wśród ich członków instynktu klasowego stoją pod względem religji na innym stanowisku niż proletarjat. To przeciwieństwo występuje tem wyraźniej im więcej reakcyjnem staje się mieszczaństwo i im więcej charakter klasowy występuje także i na polu naukowem i im bardziej uwydatniała się różnica pomiędzy nauką i wykształceniem proletarjackiem, a nauką i wykształceniem panujących klas. Podczas gdy socjalistyczni członkowie związków opierają swoje poglądy na materjalistycznem pojmowaniu dziejów i nie wdają się w żadne dowodzenia spekulacyjne lub metafizyczne, wolnomyśliciele, posiadający majątek i wykształcenie mieszczańskte, uważają szerzenie owych poglądów za uprawianie polityki i usilnie się od nich odżegnują.

Socjaliści zaś nie mają najmniejszego powodu do konserwowania uczuć religijnych w głowach ludzkich i odrzucają wszelkie pomysły idealistyczne Gdyby klasa posiadająca nie wykorzystywała złudzeń jako środka władzy nad ludem i nie sprzeciwiała się gospodarczemu i duchowemu wyzwoleniu mas, żaden socjalista nie troszczyłby się o te złudzenia tak samo, jak nie zważa na spirytyzm, teozofję, okultyzm i t. p., surogaty religji, do których stworzenia dąży mieszczaństwo, które już zerwało ze starym żydowsko-chrześcijańskim bogiem. Stąd u rosjan na emigracji rozwój poszukiwania boga, a u niemców tworzenie gmin wolnoreligijnych lub związków, do których usiłują wprowadzić nawet swego rodzaju rytuał. Proletarjat jednak nie odczuwa tych porywów „ku niepoznawalnemu“ nie żywi żadnych uczuć religijnych, nie zna potrzeby religji, gdyż poznał jej istotę; tego poznania brak mieszczańskiemu wolnomyślicielstwu.

Klasa robotnicza o ile jest socjalistycznie uświadomiona, nie chce słyszeć o żadnej religji, ani o tej starej żydowskiej lub chrześcijańskiej, ani też o żadnym jej surogacie; wierze, opartej na religji chce przeciwstawić poznanie oparte na wiedzy, miłosierdziu chrześcijańskiemu i mdłej filantropji mieszczańskiej — zaopatrywanie potrzebujących z funduszów wspólnych.

Robotnicy niemieccy rozróżniają wśród trzech sfer działalności: polityczną, gospodarczą, kulturalno-oświatową, gdzie pierwsze miejsce zajmują związki proletarjacko-wolnomyślicielskie, mające na celu szerzenie oświaty, opartej tylko na wiedzy, oraz zwalczanie wszelkich dogmatów religijnych, społecznych, narodowych. Związki te stają przeważnie na gruncie ateistycznym i wymagają od swych członków wystąpienia z kościoła. Związki te są klasowe, lecz bezpartyjne, czyli że w nich zgodnie pracują socjal-demokraci i komuniści. Działalność kulturalno oświatową prowadzą prócz tego stowarzyszenia sceny robotniczej, sportowo-gimnastyczne, abstynenckie i esperantystyczne.

Widzimy więc, że praktyka niemiecka, a jak zobaczymy i w innych jeszcze krajach jest zaprzeczeniem apriorystycznego twierdzenia niektórych polskich komunistów, jakoby praca w związkach wolnomyślicielskich była dla proletarjusza zbyteczną i jakoby same związki były zachcianką czy też kaprysem niemającej nic lepszego do roboty burżuazji.

U nas w Polsce, zdaniem mojem, na taki rozdział czas jeszcze nie nadszedł, gdyż ruch wolnomyślicielski jest jeszcze tak słaby, że się nie może rozpraszać. Natomiast jest wskazanem, ażeby proletarjat starał się jeżeli nie zupełnie opanować, to przynajmniej uzyskać odpowiednie wpływy w zarządach kół i w głównym zarządzie stowarzyszenia. Zresztą w rozmaitych kołach zależnie od przewagi w nich żywiołu mieszczańskiego lub robotniczego mogą przeważać wpływy mieszczańskie albo robotnicze bez ujmy dla całości stowarzyszenia. Natomiast ważną rzeczą jest, ażeby publikacje S. W. P. perjodyczne, jak „Wolna Myśl“ lub luźne jak broszurki, były dostępne dla ogółu czytających.

Pozatem w licznych ośrodkach pracy, po wszystkich większych miastach i ogniskach przemysłowych związki zawodowe oraz partje polityczne winny się zająć tworzeniem kół wolnomyślicielskich, a o ile wśród robotników okazałby się brak odpowiednich sił, to niema wątpliwości, że z grona inteligencji pracującej, zwłaszcza hołdującej marxizmowi znajdzie się jednostka jedna lub więcej, która zechce poświęcić swe siły wdzięcznemu zadaniu szerzenia wolnomyślnej oświaty w sferze robotniczej.

Nieco inaczej przedstawia się sprawa na wsi. Na wsi należałoby rozpocząć od popularyzowania wiadomości o wszechświecie, o powstawaniu ziemi w szeregu wieków, o rozwoju człowieka. Reszta sama się powoli znajdzie, należy tylko umysł nieprzyzwyczajony do myślenia rozbudzić.

*) Cz. II. artykułu tow. dra Mierzyńskiego w „Świcie“.

Wydawca: Krak. Kom. N. S. P. (Karol Kurowski). Odpowiedzialny redaktor: Karol Kurowski

Drukarnia B. Geizhalsa, Kraków XXII. — Telefon 3379.